Dodatek do Nru 266 „Naprzodu“.

Nr. 265. Kraków, czwartek 27 grudnia 1900. Rocznik IX

Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi. Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 6 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 ha. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.



## Towarzysze! Towarzyszki!

Z Nowym Rokiem rozpocznie codzienny „Naprzód“ czwarty kwartał swego wydawnictwa. W ubiegłych trzech kwartałach zdołał pierwszy polski dziennik socyalistyczny wyrobić sobie grono stałych czytelników wśród społeczeństwa polskiego, bo okazał się jedynym polskim niezależnym, konsekwentnie i szczerze opozycyjnym dziennikiem, bo nieustraszenie zwalczał ucisk, wyzysk i korupcyę, a bronił interesów ludu pracującego, oświaty i swobód politycznych. Kampania wyborcza okazała w całej pełni niezmiernie doniosłe znaczenie codziennego „Naprzodu“ w życiu politycznem. Jak dotąd tak i nadal codzienny „Naprzód“ śmiało nieść będzie myśl socyalistyczną pomiędzy masy polskiego ludu i z niezachwianą ani konfiskatami, ani procesami energią walczyć będzie o jego prawa.

„Naprzód“ stoi tylko o własnych siłach, a konfiskaty i procesy utrudniają mu niezmiernie warunki rozwoju. Obowiązkiem więc Waszym, Towarzysze, poprzeć Wasz własny dziennik ze wszystkich sił, płacąc regularnie prenumeratę i zyskując mu coraz to nowych abonentów. W każdej fabryce, w każdym warsztacie po dwóch lub trzech robotników może wspólnie abonować „Naprzód“ bez wielkich ofiar.

W każdym lokalu, do którego uczęszczacie, a w którym za Wasze pieniądze abonują pisma Waszych wrogów, domagajcie się Waszego pisma. Tylko w ten sposób codzienny „Naprzód“ zdoła z jednej strony wyprzeć różne gadzinowe, subwencyonowane piśmidła z rąk społeczeństwa i uzyskać należny mu wpływ w kraju, z drugiej zaś ugruntować swój własny byt. Dlatego z Nowym Rokiem pamiętajcie o rozszerzaniu „Naprzodu“.

Redakcya dołoży wszelkich starań, aby „Naprzód“ odpowiedział swemu zadaniu. Obok krytycznych uwag o wszelkich wypadkach dnia, treściwych informacyj politycznych, społecznych i kronikarskich, artykułów popularnonaukowych, skrzętnego notowania objawów z życia i ruchu robotniczego i ludowego, licznych korespondencyj z całej Polski i z zagranicy, oraz przeglądu ruchu naukowego, literackiego i artystycznego pielęgnować będzie „Naprzód“ starannie dział belletrystyczny. Z Nowym Rokiem rozpoczniemy w felietonie „Naprzodu“ drukować niezwykle zajmujące

## PAMIĘTNIKI REWOLUCYONISTY

### księcia Piotra Krapotkina.

Nadto pomieszczać będziemy w felietonie dłuższy poemat satyryczny p. t. **„Kraków“**, napisany przez jednego z najdowcipniejszych współczesnych literatów polskich, a przedstawiający z niezrównanym humorem życie publiczne naszego miasta i jego typy. W niedzielnych i świątecznych numerach drukować będziemy krótkie **nowele** oryginalne i tłómaczone wybitnych autorów.

Rozpoczniemy również druk seryi **życiorysów najwybitniejszych bojowników socyalizmu z ich portretami.**

### Warunki prenumeraty:

| w Krakowie: | | w Austryi: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 K 60 h | miesięcznie | 2 K |
| kwartalnie | 4 „ 50 „ | kwartalnie | 6 K |
| rocznie | 18 „ — „ | rocznie | 24 K |
| Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie. | | w Niemczech: kwartalnie 7 marek. | |
| | | w innych krajach: kwartalnie 10 franków. | |

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya:

Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

## Wybory a wzrost socyalnej demokracyi.

napisał **Karol Kautsky.**

Na pierwszy rzut oka wydaje się jasnem rozpowszechnione twierdzenie, mierzące postępy proletaryatu wyłącznie wedle jego zwycięstw. W każdej klęsce widzi ono znak upadku. Że nasi wrogowie trzymają się tej zarówno wygodnej, jak skutecznej metody, to jest zupełnie zrozumiałem, ale i nasi towarzysze popadają niestety zanadto często w ten błąd.

A jednak zdanie to nie ma najzupełniej racyi. Opiera się ono na przypuszczeniu, że rozwój kroczy przed siebie w prostej linii i że wystarczy tylko przedłużyć kierunek tendencyj, objawiających się w danej chwili, by odgadnąć też kierunek przyszłego postępu.

Ale rozwój — to proces dyalektyczny; zdobywa on sobie drogę wśród walki sprzecznych tendencyj, których przezwyciężenie tworzy nowe przeciwieństwa i, o ile jest on rozwojem społecznym, wytwarza nowe i coraz to wyższe zadania dla pnących się do góry klas. Nie liczba naszych zwycięstw, lecz wzrost najbliższych naszych zadań jest miarą naszego postępu.

Wydaje się to nieprawdopodobnem, ale przykład twierdzenie to wyjaśni.

Weźmy ruch zawodowy. Robotnik odosobniony jest bezsilny wobec przedsiębiorcy. Skoro jednak robotnicy jakiegoś przedsiębiorstwa połączą się w zwartą masę, wówczas są mu pod wielu względami równi. Skoro się połączą z kolegami całego swego zawodu w stowarzyszenie zawodowe, wówczas są nawet pod wielu względami silniejsi od poszczególnego przedsiębiorcy. Dlatego sądzi wielu socyalnych polityków, że wystarcza, jeżeli robotnicy połączą się tylko w stowarzyszenia zawodowe, aby dorość przedsiębiorcom; wówczas ci nie odważą się zaczepić robotników, by ich później zgnieść i w ten sposób wróci pokój społeczny.

Ale co widzimy? Kapitaliści kują sobie broń przeciw robotnikom z tego samego materyału, którego ci używają, a mianowicie tworzą związki. Przeciw stowarzyszeniu zawodowemu występują ze związkiem przemysłowców i teraz wydaje się, że już wrócił dawny stosunek między kapitalistą a robotnikiem i że robotnik wrócił do dawnej bezsilności, pomimo wzrostu jego organizacyi.

To założenie byłoby jednak wręcz fałszywe; zorganizowany zawodowo robotnik stoi bezwarunkowo wyżej od niezorganizowanego; nawet wówczas, gdy siły jego są na równi z siłami przedsiębiorcy, nie da się on tak prędko złamać, gdyż nie da się ani

nastraszyć, ani sprowokować, zna siły swego przeciwnika i z rozwagą wybiera teren walki.

Ale i skoalizowany przedsiębiorca jest całkiem innym czynnikiem, jak przedsiębiorca odosobniony. Ten stoi na gruncie konkurencyi, tamten na gruncie monopolu; ten ma w pewnych warunkach do spełnienia ważne funkcye społeczne, tamtego zadania spełnia coraz częściej związek, który czyni jego samego zbytecznym. Odosobniony, na gruncie wolnej konkurencyi pozostający przedsiębiorca, działa zgodnie z panującym sposobem produkcyi i przynajmniej wpływa na możliwie największe zniżenie kosztów produkcyi. Skartelowany przedsiębiorca z chwilą, kiedy się staje zbytecznym, staje się też ekonomicznie szkodliwym, bo dąży on do podwyższenia kosztów produkcyi. Rządy jego stają się coraz to nieznośniejsze, nietylko dla proletaryatu, lecz i dla całego społeczeństwa.

Tak tedy stowarzyszenie zawodowe i związek przedsiębiorców, choćby się wydawało, że sprowadziły one równo wagę sił, stoją przecież na wyższym o wiele poziomie niż odosobniony robotnik i odosobniony przedsiębiorca. Robotnika podnosi społecznie i moralnie związek, przedsiębiorcę spycha on na niższą społecznie i moralnie pozycyę szkodnika.

Dla robotnika konsekwencyą tego jest nie bezpłodność walki ekonomicznej, lecz konieczność nieprzestawania na tem, by zakładać pojedyńcze stowarzyszenia; musi on pójść dalej, dążyć do połączenia poszczególnych stowarzyszeń fachowych w związki, do ścisłego zespolenia walki politycznej z ekonomiczną, do zjednoczenia wszelkich sił proletaryatu w partyę klasową, wreszcie do wytworzenia i wzmocnienia prasy, któraby dalej sięgała, niż prasa zawodowa i partyjna; prasy, któraby wpływała więcej na warstwy indyferentne, zbliżone do zorganizowanego proletaryatu, by je usposobić przychylnie wobec politycznie i ekonomicznie zorganizowanych robotników lub by je przynajmniej wobec tych walk zneutralizować. To może uczynić tylko prasa codzienna, która dla bardziej rozwiniętego ruchu robotniczego jest zarówno potrzebną jak organizacya samodzielnej partyi klasowej i jak centralizacya organizacyj zawodowych.

Na pierwszy rzut oka rzeczywiście może się wydaje, że związek przedsiębiorców uniemożliwia dalszy wzrost proletaryatu w siły i potęgę. Kto wyrabia sobie zdanie wedle wyniku strejków w tych zawodach, gdzie związek przedsiębiorców odgrywa największą rolę, ten dojdzie do tej konkluzyi.

Kto głębiej rzecz śledzi i nie sądzi wedle poszczególnych zwycięstw, ten zrozumie, że związek przedsiębiorców uniemożliwia nie wszelki postęp, lecz tylko dalszy postęp na drodze odosobnionych stowarzyszeń, że wzrastającej potędze proletaryatu stawia nowe i cięższe zadanie do spełnienia.

To cośmy mówili o ruchu zawodowym, dotyczy też ruchu politycznego. I tu nie kroczy postęp w ten sposób, żeby na tem samem polu, gdzie raz się odniosło zwycięstwo, koniecznie się ono powtórzyło i koniecznie na tem polu liczba tych zwycięstw się pomnożyła.

Przypatrzmy się tylko ostatniej walce wyborczej, która nas popchnęła do tych uwag, uwag towarzysza, który wprawdzie oddawna już nie działa w Austryi, który jednak wciąż śledzi ruch w tem państwie z największem zainteresowaniem i któryby koniecznie chciał przynajmniej w ten sposób wejść z ruchem tym w kontakt w obecnych ciężkich dla niego chwilach. (Dokończenie nastąpi).

## Z sali sądowej.

**Kartel cegielniany.** W numerze z dnia 15 b. m. podaliśmy wiadomość, że w tutejszym trybunale handlowym zapadł na skutek skargi wierzyciela jednego z skartelowanych wyrok, uznający, że umowa komisowa, zawarta przez tutejszą filię c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego, a jednym z skartelowanych zostaje uznana za nieważną i bez skutku prawnego wobec skarżącego wierzyciela. Z powodu apelacyi filii Banku hipotecznego, odbyła się przed kilku dniami w tutejszym sądzie krajowym wyższym rozprawa apelacyjna, na skutek której trybunał apelacyjny w uwzględnieniu apelacyi skargę w zupełności oddalił i zasądził powoda na zwrot kosztów sporu obu instancyj.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 27 grudnia. 1571. Urodził się słynny astronom Jan Kepler. — 1587. Koronacya króla polskiego Zygmunta III. — 1836. Zamach na króla francuskiego Ludwika Filipa.

**Dziś w teatrze:** „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Sobota: „Intryga i miłość (Kabale u. Liebe) trag. w 5 aktach a w 7 odsłonach Fr. Schillera.

Niedziela: „Dwie sieroty“ dram. w 5 aktach a w 7 odsłonach A. d'Ennery i Corman.

---

**Tow. Daszyński** został w październiku b. r. przez sąd krajowy karny w Krakowie skazany na 10 tygodni ścisłego aresztu za demonstracyę w teatrze letnim w parku krakowskim na przedstawieniu „Kusiciele ludu“. Najwyższy trybunał kasacyjny zniżył mu tę karę z 10 tygodni na 1 miesiąc.

**Kwiatki stylistyczne „szmoka“ dziennikarskiego.** Pan Br. Z., „polityk“ z „Kuryerka Warszawskiego“, tak pisze w ostatnim numerze tego dziennika:

„Nareszcie mamy ją, tę utęsknioną, przyrzekaną, a niepochwytnie dotąd mknącą wciąż w dal bez kresu — wspólną notę mocarstw do rządu chińskiego. Nareszcie spłynęła z obłoków Beatrycze dyplomacyi i dzięki „Timesowi“, jest pośród nas...“

Pan Br. Z. minął się stanowczo z powołaniem: powinien pisywać ody do pasternaku, suszonych grzybków lub czegoś podobnego.

**Z geografii dziennikarskiej.** Jedno z pism lwowskich zamieściło w numerze przedświątecznym następujący telegram:

Barcelona, 22 grudnia. Pewna księgarnia wydała książkę p t. „Rozwód hrabiny“. Książkę tę po naradzie z biskupami postanowiono skonfiskować, ale właściciel księgarni Anglik wywiesił nad sklepem flagę angielską i przemieniwszy w ten sposób część Paryża(!!) na ziemię angieską, uniknął niebezpieczeństwa. Natychmiast po wypadku odbyła się rada ministrów, na której rozstrzygała (sic) kwestyę czy można część obcego terytoryum przemieniać w obręb innego kraju i ludzi.

Możemy zapewnić układacza tej cennej depeszy, że Barcelona nie leży w Paryżu. Zachodzi tu takie tylko podobieństwo, że i w Barcelonie nie zrobionoby zeń ryżu.

**Ze stacyi ratunkowej.** W dniu wigilijnym pogotowie ratunkowe interweniowało w trzech ważniejszych wypadkach. O godz. 5 popołudniu zawezwane zostało do domu przy ul. Floryańskiej l. 21, do przeniesionego z ulicy Szpitalnej l. 18 Franciszka Walczaka, wyrobnika, liczącego 40 lat. Spadł on ze schodów prawdopodobnie przy dźwiganiu jakiegoś ciężaru i złamał sobie podstawę czaszki. Pogotowie zastało go w agonii. Mimo stosowania sztucznego oddechania i innych zabiegów, zmarł on wkrótce.

Sztygar Albiński Franciszek z Wieliczki zadławił się ością przy wieczerzy wigilijnej. Zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie go od tej niemiłej pamiątki uwolniono.

W Brzeźnicy koło Tarnowa wyrobnik Stanisław Koral dostał się w kieracie pomiędzy tryby i uległ złamaniu obu kości przedudzia lewego, oraz prawej kości udowej. Wieczorem przewieziono go pociągiem kuryerskim do Krakowa. Pogotowie odwiozło go do szpitala. Nieszczęśliwemu ojcu pięciorga dzieci grozi poważne kalectwo.

Znamiennem jest bardzo, iż podczas dni świątecznych pogotowie ani razu nie było wzywanem. Tradycyjne spożywanie większej ilości alkoholu podczas świąt, powiększające rubrykę wypadków, musiało ustąpić wobec dotkliwej nędzy, panującej w tym roku bardziej, niż zwykle, zwłaszcza wśród licznej rzeszy wyrobników.

**Zmarł nagle** we wtorek wieczorem skutkiem krwotoku p. Izydor Grünberg, prezes powiatowej kasy chorych w Podgórzu.

**Wypadek na tutejszej stacyi kolejowej** zdarzył się w pierwszy dzień świąt o godzinie 10 zrana. Podczas szybowania pociągów starły się one ze sobą, powodując nieznaczne uszkodzenia. Z ludźmi ofiar nie było. Tylko maszynista kolei północnej Stefański żali się na ból w krzyżu prawdopodobnie skutkiem doznanego wstrząśnięcia.

**Katastrofa wodociągowa** wydarzyła się w wigilię we Lwowie przy ul. Hetmańskiej, obok gmachu sądu krajowego. Pod naciskiem wody pękła rura wodociągowa, a prąd wody, rozerwawszy bruk, buchnął w górę, tryskając na wysokość drugiego piętra. Musiano natychmiast spro-

wadzać robotników, celem wypompowywania wody.

**Spiski gimnazyastów(?).** Dziesięcioletni uczeń gimnazyalny w Ansbach wykonał zamach rewolwerowy na swego gospodarza klasy. Profesor wyszedł bez szwanku. Śledztwo miało jakoby wykazać, że w rozmaitych miastach bawarskich, jak Monachium, Regensburg, Ansbach i Windsheim uczniowie utworzyli spiski przeciw swoim nauczycielom. W Ansbach początkowo uczniowie zastrzelić chcieli dyrektora, skończyło się jednak na profesorze. Odnośny uczeń wyznaczony został losem. Sprowokował umyślnie nauczyciela, nie zrobiwszy zadania domowego. Gdy nauczyciel pociągnął go za to do odpowiedzialności, uczeń strzelił do niego.

**Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi** rozsyła następujące obwieszczenie: Uprasza się P. T. Publiczność, aby przylepiała znaczki pocztowe na listach tylko u góry po prawej stronie adresu.

Na listach, przeznaczonych dla większych miast, należy podawać zawsze dokładnie mieszkanie adresata, naprowadzając nazwę ulicy, numer domu i położenie mieszkania (parter, piętro, oficyny, numer drzwi itp.).

Na listach do Wiednia podać należy nadto po stronie prawej nazwy „Wiedeń" (Wien) — numer dzielnicy miasta w cyfrach rzymskich, tudzież okręg doręczeń pocztowych w cyfrach arabskich i to obie cyfry w formie ułamka tak, aby licznik oznaczał dzielnicę, mianownik zaś okręg doręczeń np. „Wien III/3".

Listy mające być doręczone przez urzędy pocztowe na dworcach kolejowych należy zaopatrywać w cyfrę „2" obok nazwy miejsca przeznaczenia, jeżeli w miejscu przeznaczenia istnieją urzędy pocztowe w miejscowości i na dworcu kolejowym np. „Kraków 2", — „Lwów 2", — „Tarnów 2". — „Stanisławów 2", — Zagórz 2" i t. d.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę na to, że podług obowiązujących przepisów karty korespondencyjne o treści nieprzyzwoitej lub obraźliwej lub też takie, na których umieszczono ryciny lub dopiski nieprzyzwoite, względnie stanowiące obrazę, wykluczone być winne od transportu. Niemniej nie będzie się ekspedyować korespondentek, umieszczonych w kopertach, w których wycięto otwór w tym celu, by urząd pocztowy zaopatrzył stampilią znaczek pocztowy (przylepiony na korespondentce).

Zauważa się dalej, że korespondentki nakładu prywatnego, nie odpowiadające co do grubości i rozmiarów kartom korespondencyjnym urzędowym, obciążane będą portoryum dodatkowem.

Dalej przypomina się, że tak samo jak karty wizytowe, tak i karty nowoczesne przesyłane być mogą za opłatą ustanowioną dla druków, pod warunkiem jednak, że powinszowania wyrażone będą pięcioma najwyżej słowami, względnie odpowiedniemi skróceniami (np. „Z. p. N. R. 1901").

Karty pocztowe zaopatrzone napisem „Karta korespondencyjna", „Postkarte" etc. mogą być opłacone wedle taryfy dla druków, jeżeli dopisze się na takiej karcie „druk" „Drucksache" i jeżeli karta taka zawierać li tylko będzie zmiany, względnie dopiski, jakie dozwolone są dla druków wogóle.

W końcu zwraca się uwagę, że znaczki pocztowe dawniejszej emisyi (opiewające na centy) nie mogą być użyte do frankowania przesyłek pocztowych.

**Czy nie zawcześnie?** Do Transvaalu wyjechał sir Dawid Barboux w celu zbadania, jakie mianowicie podatki mogą płacić nowo zdobyte kolonie na rzecz skarbu angielskiego.

**Kler prawosławny przeciw Tołstojowi.** Przed paru miesiącami donosiliśmy o synodzie, na którym episkopat rosyjski wyklął dzieła filozoficzno-religijne hr. Lwa Tołstoja. Wielki ten pisarz, pragnący, by ludzkość powróciła do szczerze chrześcijańskiego życia pierwszych wyznawców Chrystusa, niema szczęścia do przedstawicieli urzędowej cerkwi. Znany w całej Rosyi mnich Joan Kronsztadski, uchodzący wśród gorliwych wyznawców prawosławia za wielkiego cudotwórcę, nadzwyczaj ostro wystąpił przeciw Tołstojowi w „Wied Pieterb. gradonaczalstwa".

„Znany — pisze — i ubóstwiany przez wielu pisarz hrabia Tołstoj stara się wypaczyć chrystyanizm, przenicować całe życie rosyjskie swemi bezmyślnemi i bezczelnemi pismami. Gorliwie grunt pod ten siew uprawia i oto ów rosyjski wolnomyśliciel i bezbożnik, naigrawający się nad cerkwią prawosławną, znalazł wielu zwolenników i naśladowców, którzy go ustawili na piedestale bóstwa, głoszącego nową, przez siebie wymyśloną wiarę, bezbożność i anarchię.

Ale, prawi dalej fanatyczny mnich, głupota Tołstoja staje się coraz jawniejszą dla ludzi zdrowo myślących. Trzeba błagać Boga, by otworzył oczy wszystkim Rosyanom, aby spostrzegłszy całą bezmyślność tego burzyciela wiary i obyczajów przestali iść za nim i ubóstwiać go. Amen".

**Wzrost liczebny ludzkości i ekonomicznego jej rozwoju w wieku XIX.** Na temat powyższy zamieszcza dłuższy artykuł „North American Review", skąd wyjmujemy ciekawsze liczby. W tym okresie czasu zaludnienie kuli ziemskiej wzrosło niemal $2^1/_2$ razy. W roku 1800 wynosiło 640 milionów, w r. 1850—1.075 mil zaś w r. 1898—1.500 milionów. W szybszym znacznie stosunku wzrastały środki komunikacyjne.

W r 1800 ładunek wszystkich okrętów wynosił 4 miliony tonn, (tonna równa 1000 kilogramów), w r. 1850 podniósł się do 12.000.000 tonn, w r. 1898 doszedł do 24 milionów.

Kolei żelaznych w początku naszego stulecia nie było wcale, w r. 1850 długość to ów kolejowych wynosiła łącznie 24.000 mil., w r. 1898 442.000 mil.

Tak samo początek wieku nie znał zupełnie drutów telegraficznych. W r. 1850 długość linii telegraficznych tworzyła sieć, nie przerastającą 5.000 mil., w r. 1898 wynosiła 933.000. Z przemysłu kopalnianego najbardziej rzuca się w oczy wzrost produkcyi żelaza i węgla kamiennego. W r. 1800 wydobyto pierwszego 460.000 tonn, drugiego 11.600.000. W r. 1850 liczby odnośne wynoszą 4,422.000 (żelazo) 81 milionów 400 tysięcy (węgiel kamienny). W r. 1898 dostarczyły kopalnie z górą 37 milionów tonn żelaza i 610 milionów tonn węgla. W ten sposób w ciągu bieżącego wieku produkcya żelaza powiększyła się bardziej niż 80 razy, a węgla 50 razy.

**Ile kosztowała wystawa paryska?** Dokładną statystykę wystawy podają obecnie we Francyi. Wydatki na utworzenie wystawy wyniosły sto szesnaście i pół mil franków. Wystawę zamknięto z deficytem około 2 milionów franków. Gdyby nie kilka zawodów, które spotkały komitet wystawy, nie byłoby żadnych strat. I tak zbudowano pawilon armij lądowych i wodnych za cenę dwóch milionów franków, sądząc, iż koszta poniesie ministerstwo wojny. Ministerstwo jednak odmówiło przyjęcia udziału w wystawie.

Dużą lukę w budżecie uczyniły uroczystości, jakie wystawa przyjęła przy położeniu kamienia węgielnego pod budowę mostu Aleksandra III. Poprzednie wystawy zamykały się z różnym rezultatem. I tak, wystawa w roku 1867 miała przychodu około pięciu milionów — to samo i wystawa z roku 1889. Natomiast w roku 1878 wystawę zamknięto z deficytem trzydziestu dwóch milionów. Zważywszy więc te sumy można śmiało twierdzić, iż w tym roku wystawa wyszła obronną ręką, tembardziej, że nadzwyczaj śmiało i ryzykownie przedsiębrała ogromne wydatki.

**Kolonia dezerterów.** Gazety rosyjskie donoszą z Samary, iż w mieście tem mieszka 230 dezerterów z wojska pruskiego i austryackiego. Rząd rosyjski wobec zbiegów z wojsk ościennych przyjął taką normę, iż wysyła ich na 5 lat do bardziej oddalonych gubernij i dopiero po takiej długotrwałej kwarantannie, o ile dezerterzy nie wzbudzą jakichś podejrzeń, pozwala im się osiedlać swobodnie i w okolicach nadgranicznych. Zbiegowie, zapytywani o powód ucieczki z wojska, podają zwykle nieludzkie obchodzenie się z nimi.

**O podarkach „na gwiazdkę"** dla żołnierzy donoszą pisma angielskie: W roku zeszłym królowa Wiktorya posłała do Afryki dla żołnierzy czekoladę, w roku bieżącym otrzymują pięciofuntowe banknoty. Każdy żołnierz, walczący w Transvaalu, bez względu, czy jest regularnym, ochotnikiem, czy też należy do wojsk kolonialnych, dostał na gwiazdkę 5 funtów szter. (około 60 zlr.) tym razem nie od królowej, lecz z kieszeni obywateli, płacących podatki, w których imieniu minister wojny wydał takie rozporządzenie.

Ponieważ w Afryce jest 200 tysięcy żołnierzy, a otrzymali takie podarki oprócz nich inwalidzi oraz wdowy po żołnierzach, poległych w wojnie południowo-afrykańskiej, zatem podarki gwiazdkowe kosztowały 750 000 funtów szterlingów. Lord Roberts otrzymał 12.000 ft. szt. oprócz gratyfikacyi, którą dostanie potem; lord Kitchener 10.000 ft. szt., inni stosownie do rangi i zasługi.

**Zbiegły lew.** W okolicach Tulczyna, jak podają pisma warszawskie, zapanowała pomiędzy ludnością niesłychana panika. Z wagonów, przewożących menażerye, zbiegł pomiędzy Tulczynem i Żurawlenką olbrzymi lew i skrył się w lesie. Tejże nocy napadł na przejeżdżającego tamtędy żyda Szmula Rybaka i rozszarpał mu konia. Rybak uniknął niebezpieczeństwa tylko dzięki temu, że spał na dnie wózka, okryty burką. Ludność okoliczna zwróciła się do władz z prośbą o wydelegowanie my śliwskiego oddziału wojsk, celem dokonania obławy na krwiożerczego drapieżcę.

**Niemiły błąd** zakradł się do części pierwszego nakładu poprzedniego numeru „Naprzodu“. Mianowicie pod wierszem „Ojczyźnie“ podpis autora ma brzmieć nie „Słowacki“, lecz „Napierski“.

# Telegraf i telefon.

## Zabór Transvaalu.

**Londyn**, 26 grudnia. Biuro Reutera donosi z Kapstadt pod datą 24 bm.: Lord Kitchener udał się do De Aar, skąd kieruje akcyą obronną przeciwko wkroczeniu Burów do kolonii przylądkowej.

**Londyn**, 27 grudnia. „Daily Mail“ donosi z Kapstadu: Oddział burski, złożony przeważnie z Burów kaplandzkich, przekroczył rzekę Orańską w pobliżu Odedaldriftu i oszańcował się w górach. Lord Kitchener wysłał przeciwko nim wojska.

„Morningpost“ donosi z Kapstadu, iż w okręgu Philipstown przyłączyło się około 1500 Holendrów kaplandzkich do Burów, którzy do tej posiadłości angielskiej wkroczyli.

**Londyn**, 27 grudnia. Telegram Kitchenera z Nauwpurtu z datą 24 donosi. Konna infanterya zajęła Britstown bez walki. Za Burami, którzy cofnęli się w kierunku Prieska wysłano pościg.

## Wojna w Chinach.

**Paryż**, 26 grudnia. Generał Voyron telegrafuje z Pekinu: Dnia 21 b. m. przedsięwzięto zrekognoskowanie okolicy Tuleu, 30 kilometrów na południowy zachód od Tientsinu, gdzie wedle nadeszłych doniesień miał się znajdować skład broni. Przy zabraniu tego składu został jeden porucznik zabity, a jeden oficer i jeden żołnierz zranieni.

**Paryż**, 26 grudnia. Agencya Havasa donosi z Pekinu pod datą 24 b. m.: Reprezentanci mocarstw zeszli się dziś u posła hiszpańskiego Cologana, aby wręczyć księciu Czingowi wspólną notę. Książę Czing rzekł, odbierając ją: Mam zaszczyt przyjąć notę, która ma na celu wznowienie stosunków z mocarstwami. Przeszlę ją bezzwłocznie cesarzowi i zawiadomię o jego odpowiedzi, skoro tylko nadejdzie“. Li-hung-czang usprawiedliwił swą nieobecność chorobą.

**Londyn**, 27 grudnia. Dzienniki tutejsze podają z Pekinu wiadomość, pochodzącą od misyonarzy, iż w jednej miejscowości w odległości 35 mil od Pekinu zamordowali bokserzy w dniu 24 bm. 10 chrześcijan, przyczem 8 spalili wraz z kościołem.

**Londyn**, 27 grudnia. „Standard“ donosi z Szanghaju, iż według nadeszłych tu wiadomości pojmał rząd chiński książąt Tu na i Czwanga na granicy prowincyi Szansi i Szensi. Yuhsien otrzymał rozkaz powrotu do Singanfu, jak przypuszczają również celem wykonania na nim kary. Wnioskują stąd, iż rząd chiński gotów jest spełnić żądania Europejczyków.

**Berlin**, 27 grudnia. Biuro Wolfa donosi. Feldmarszałek Waldersee donosi z Pekinu pod datą 24 b. m. Francuzi zetknęli się w dniu 22 w miejscowości Tootschou, położonej na wschód od traktu Pekin — Paotingfu z oddziałem chińskim, liczącym około 2.500 ludzi i posiadającym artyleryę. Chińczycy, poniósłszy znaczne straty zbiegli w kierunku Kuanhsien, pozostawiwszy 5 sztandarów i 4 działa. Miano tu do czynienia zapewne z oddziałem świeżo utworzonym z dawnych rozbitków.

(O tem samem starciu donosi i paryska agencya Havasa dodając, iż Francuzi pod dowództwem Baillonda spalili Tootschou. Chińczycy stracili około 1.000 ludzi. Francuzi nie mieli żadnych strat (?) *Przyp. Red.*)

## Stowarzyszenia i zgromadzenia.

**Stow. rob. „Braterstwo“ w Krakowie**, ul. św. Józefa l. 12. W sobotę 29 b. m. o godz 8 wieczorem odbędzie się **wieczorek sylwestrowy** z tańcami. Wstęp dla towarzyszów i pań 60 hal., dla nieczłonków 80 hal.

**Porady prawnej** w sprawach przemysłowych służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, codziennie od godz. $12^1/_2$ do godz. 2 popołudniu.

**Nowy Sącz.** Robotnicy warsztatów kolejowych urządzają 31 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“ **wieczorek sylwestrowy** z tańcami i tombolą. Bilet wstępu 80 hal. Czysty dochód z tego wieczorku (wraz z dochodem z zeszłorocznej zabawy sylwestrowej, wynoszącym 48 kor. 46 hal.) zostanie złożony na ręce komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu.

**Przemyśl.** W poniedziałek 31 grudnia b. r. odbędzie się **Sylwestrowy wieczorek** w lokalu stowarzyszeń robotniczych, staraniem młodzieży robotniczej. Bilet wstępu męski 35 ct. damski 15 ct. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

**Porady prawnej** robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).